

## MICHAŁ KASPRZAK ur. 1951; Lublin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Sokiści byli wtedy razem z milicją a nie z nami
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lubelski Lipiec, Lokomotywnia PKP, strajk na PKP, SOK, MO

### Sokiści byli wtedy razem z milicją a nie z nami

Nie spotkaliśmy się w owym czasie z przypadkami przyłączenia się do strajku tak zwanych sokistów, którzy również byli pracownikami kolei. Tak jak i milicjant, sokista był postrzegany jako władza. Sokiści byli wtedy razem z milicją a nie z nami. Zresztą milicjant na owe czasy to był wstyd w rodzinie, to takie było wtedy potoczne przekonanie. Teraz policja jest bardziej z nami. Ogólne odczucie społeczne było takie, że milicjant jest wrogiem narodu. Tak to było odbierane przez ludzi, a to, że wspomniałem, że milicjant w rodzinie to wstyd to dla tego, że tak się mówiło. Ludzie ukrywali, że pracują w milicji, bali się przed sąsiadami, ja już nie wspominał o SB-cji, która w ogóle nie miała poczucia nawiązania jakiejś relacji ze społeczeństwem, bo to była jakaś taka część ludzi odseparowanych, „na marginesie”. My żeśmy nawet w pewnym momencie przecież nie wiedzieli kto się nami opiekuje. Ja tak naprawdę dowiedziałem się dopiero w stanie wojennym o naszych opiekunach od strony SB. Autentycznie wtedy było takie odczucie. Milicjant był wrogiem społeczeństwa a tym bardziej po tych różnych doświadczeniach typu Radom, typu Wybrzeże, 1970 rok, 1976 rok. No przecież tam milicja zrobiła straszną rzecz dla społeczeństwa. Opowiedziała się po prostu po stronie władzy, chociaż nie miała innego wyjścia. Nadgorliwość też była aż nadto widoczna u panów milicjantów i panów zomowców czy ormowców. Podczas strajku nie słyszeliśmy i nie spotkaliśmy się z próbami przeniknięcia sokistów czy milicjantów na teren strajku, chyba, żeby dali kogoś gdzieś z obcych miast, z obcych węzłów, bo tych „naszych” żeśmy znali. Jak nie ja to koledzy by zaraz poznali, że to jest sokista przebrany za maszynistę i że jest w normalnym mundurze kolejowym. Oni też chyba w tym czasie nie wiedzieli jak się do końca zachować. Nie mieli jakichś wytycznych i po prostu zachowawczo chodzili z daleka od kolei.

Data i miejsce nagrania	2005-05-17, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"